# piętnastoletni KAPITAN

Według Juliusza Verne'a
Tekst i rysunki Tadeusz Raczkiewicz

piętnastoletni KAPITAN
San Francisco 1873
MÓJ DROGI DICKU! MIMO TWYCH PIĘTNASTU LAT ZDOŁASZ WYKONAĆ ZADANIE, KTÓRE CI POLECAM...
JESTEM SZCZEGÓLNIE ZOBOWIĄZANY WOBEC PANA, PANIE WELDON.
...OTÓŻ BAWIĄC W SPRAWACH HANDLOWYCH W NOWEJ ZELANDII, ZMUSZONY BYŁEM NATYCHMIAST WRACAĆ DO SAN FRANCISCO...
TAK! PAŃSKA ŻONA I KUZYN BENEDYKT MUSIELI ZOSTAĆ W AUCKLAND Z POWODU CHOROBY SYNKA JACKA.
TRAFIŁEŚ W SEDNO MÓJ CHŁOPCZE! POPŁYNIESZ DO AUCKLAND, ZAOPIEKUJESZ SIĘ MOJĄ RODZINĄ I O ILE TO MOŻLIWE, JAK NAJSZYBCIEJ WRÓCICIE!
BIURO BOGATEGO ARMATORA JAMESA W. WELDONA...
DICK SAND – PIĘTNASTOLETNI CHŁOPIEC NIEZNANYCH RODZICÓW. JAKIŚ CZAS WYCHOWYWANY W ZAKŁADZIE DOBROCZYNNYM. ZAINTERESOWANIE MORZEM ZAWIODŁO GO NA POKŁAD STATKU ODBYWAJĄCEGO DALEKIE REJSY...
STOPNIOWO ZDOBYWAŁ WIEDZĘ. BYŁ JUŻ CHŁOPCEM OKRĘTOWYM, GDY ZWRÓCIŁ NA NIEGO UWAGĘ KPT. HULL I PRZEDSTAWIŁ ARMATOROWI JAMESOWI W. WELDONOWI. TEN ZAINTERESOWAŁ SIĘ SIEROTĄ I PRZYGARNĄŁ GO DO SWOJEGO DOMU.
T. RACZKIEWICZ

W NIECAŁY MIESIĄC DICK SAND BYŁ JUŻ W AUCKLAND, W NOWEJ ZELANDII.
HEJ DICK!
!?
KAPITAN HULL!
DO PIORUNA! JAKIE WIATRY ZAGNAŁY CIEBIE NA TEN KONIEC ŚWIATA?
PAN WELDON PROSIŁ MNIE, BYM ZAOPIEKOWAŁ SIĘ JEGO RODZINĄ W DRODZE DO SAN FRANCISCO!
HA! MÓJ CHŁOPCZE! NIE MUSISZ SIĘ TYM MARTWIĆ. PANI WELDON Z SYNKIEM I KUZYNEM BENEDYKTEM SĄ JUŻ NA MOIM BRYGU*.
* ŻAGLOWIEC REJOWY O DWÓCH MASZTACH.
NIEBAWEM WYRUSZAMY DO AMERYKI! ZAŁOGA MI SIĘ ROZPIERZCHŁA, LEDWO SKOMPLETOWAŁEM NOWĄ.
BRAK MI JESZCZE KUCHARZA!
MOJA PARA RĄK PRZYDA SIĘ NA „WĘDROWCU."
ECH, GOŁOWĄSIE! TY BĘDZIESZ OPIEKOWAŁ SIĘ PANIĄ WELDON, A NIE MYŁ GARNKI!
KAPITANIE HULL!
SZUKAŁ PAN KUCHARZA. MAM TAKIEGO!
NAZYWA SIĘ NEGORO!
WIELE PŁYWAŁ I BYŁ KUCHARZEM NA STATKACH.
NIE OBIECUJĘ DUŻYCH ZYSKÓW.
WSZYSTKO ZALEŻY OD TEGO, ILE UPOLUJEMY WIELORYBÓW.
ZGODA!
NASTĘPNEGO DNIA PODNIESIONO ŻAGLE NA „WĘDROWCU," KTÓRY NAJKRÓTSZĄ DROGĄ SKIEROWAŁ SIĘ DO AMERYKI.
T. RACKIEWICZ
2

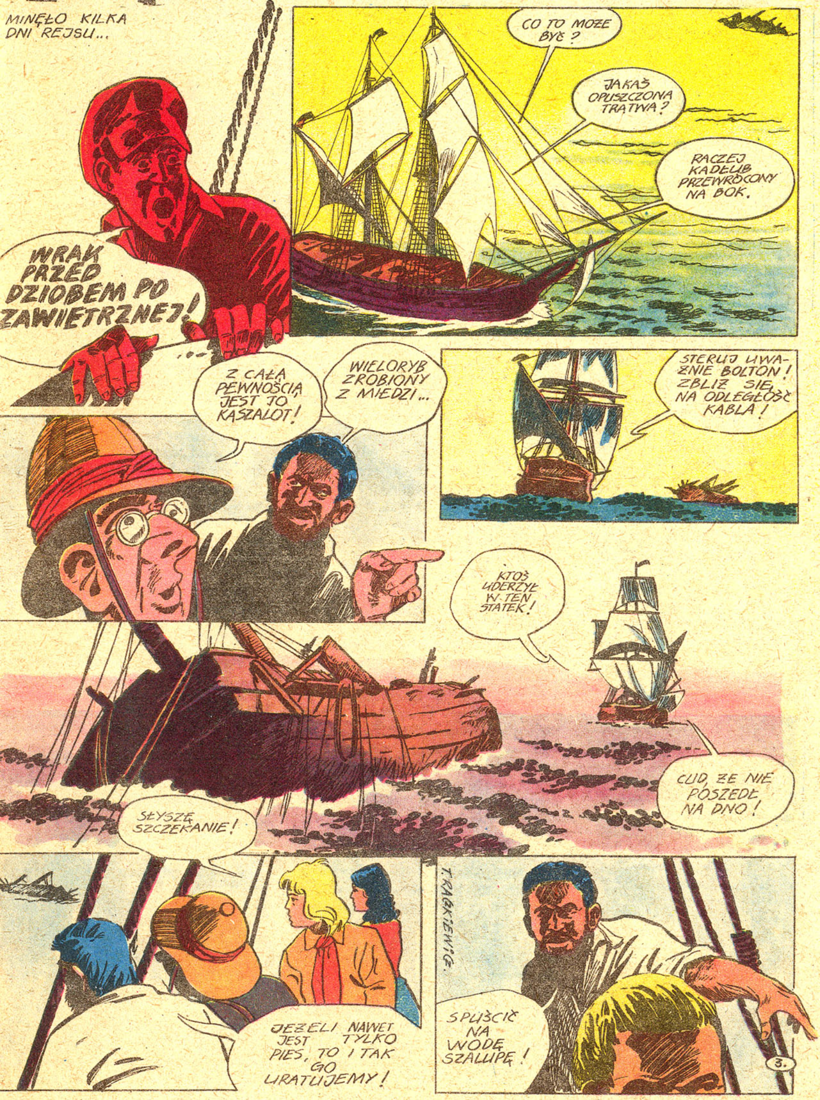

MINĘŁO KILKA DNI REJSU...
CO TO MOŻE BYĆ ?
JAKAŚ OPUSZCZONA TRATWA ?
RACZEJ KADŁUB PRZEWRÓCONY NA BOK.
WRAK PRZED DZIOBEM PO ZAWIETRZNEJ!
Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ JEST TO KASZALOT!
WIELORYB ZROBIONY Z MIEDZI...
STERUJ UWAŻNIE BOLTON! ZBLIŻ SIĘ NA ODLEGŁOŚĆ KABLA!
KTOŚ UDERZYŁ W TEN STATEK!
CUD, ŻE NIE POSZEDŁ NA DNO!
SŁYSZĘ SZCZEKANIE!
JEŻELI NAWET JEST TYLKO PIES, TO I TAK GO URATUJEMY!
T. RACKIEWICZ.
SPUŚCIĆ NA WODĘ SZALUPĘ!

MOŻE NA POKŁADZIE ZNAJDUJĄ SIĘ LUDZIE ?
DOPRAWDY!...
CHYBA TAM KTOŚ JEST !
ONI JESZCZE ŻYJĄ !
ZABIERAMY ICH NA BRYG!
WODY!
NEGORO, PRZYNIEŚ WODY!
NAGLE PIES NA SŁOWO NEGORO...
GRRRRRR

CZY ZNACIE TEGO PSA?
WIDZĘ GO PO RAZ PIERWSZY!
DZIĘKI TROSKLIWEJ OPIECE NIESZCZĘŚNICY ODZYSKALI SIŁY...
CO SIĘ STAŁO Z ZAŁOGĄ?
DZIESIĘĆ DNI TEMU NASZ STATEK ZDERZYŁ SIĘ Z INNYM...
KIEDY WYBIEGLIŚMY NA POKŁAD, NIKOGO JUŻ NIE BYŁO!
ZAŁOGĘ ZABRAŁ STATEK, KTÓRY W NAS UDERZYŁ!
ŁOTRY!
URATOWANI MURZYNI POCHODZILI Z PENSYLWANII. NAJSTARSZY Z NICH, JAKO CHŁOPIEC SPRZEDANY W AFRYCE, JUŻ DAWNO ZOSTAŁ WYZWOLONY ODPOWIEDNIM AKTEM. JEGO MŁODSI TOWARZYSZE URODZILI SIĘ JAKO WOLNI LUDZIE.
T. RACZKIEWICZ.
TOM
BAT
AUSTIN
AKTEON
HERKULES
CZY TO WASZ PIES?
NIE! DINGO NALEŻAŁ DO KAPITANA „WALDEKA". PRZED PAROMA LATY ZNALAZŁ GO WYGŁODNIAŁEGO U UJŚCIA RZEKI KONGO. PRZYGARNĄŁ I TAK JUŻ POZOSTAŁ.

NIEBAWEM BRYG STRACIE Z OCZU WRAK...
MAŁEMU JACKOWI NAJBARDZIEJ PRZYPADŁ DO GUSTU DINGO, KTÓRY TEŻ GO POLUBIŁ.
KUZYNIE! MÓJ BOŻE CO TAM ROBISZ?
ŁAPIĘ OWADY!
BENEDYKCIE ZEJDŹ SZYBKO!
PROSZĘ NIE KRZYCZEĆ!
KAPITANIE, PROSZĘ COŚ ZROBIĆ! TEN GWAŁTOWNIK GOTÓW ZROBIĆ SOBIE KRZYWDĘ!
SAME UTRAPIENIA Z PANI KUZYNEM!
EEE!!!
ZŁAPIĘ GO!
T. RACZKIEWICZ
WSZYSTKO NA NIC! ...
... TAKI WSPANIAŁY OWAD SIĘ WYMKNĄŁ!
6.

PEWNEGO DNIA MAŁY JACEK BAWI SIĘ KLOCKAMI ...
NAGLE DINGO ...
DINGO!
ZOSTAW KLOCEK!
PIES NIE BACZĄC NA MALCA BIERZE DRUGĄ LITERĘ I KŁADZIE OBOK POPRZEDNIEJ...
?!
ALEŻ DINGO UMIE CZYTAĆ!
SV - TE LITERY ZNAJDUJĄ SIĘ NA OBROŻY PSA!
ZAPEWNE KRYJE SIĘ ZA TYM TAJEMNICA!
LITERY SV MOGĄ NAPROWADZIĆ NAS NA ŚLAD PEWNEGO PODRÓŻNIKA.
TO ZNACZY?
TOM OPOWIADAŁ, ŻE KAPITAN „WALDEKA" ZNALAZŁ PSA W AFRYCE U UJŚCIA RZEKI KONGO...
...W TYM SAMYM CZASIE ZNANY FRANCUSKI PODRÓŻNIK SAMUEL VERNON ZAMIERZAŁ ZBADAĆ AFRYKĘ I ŚLAD PO NIM ZAGINĄŁ.
PRAWDOPODOBNIE COŚ MU SIĘ PRZYTRAFIŁO. W KAŻDYM RAZIE PIES MIAŁ WIĘCEJ SZCZĘŚCIA OD SWEGO PANA!
GDYBY DINGO MÓGŁ MÓWIĆ, MOŻE POWIEDZIAŁBY CO OZNACZAJĄ TE INICJAŁY...
I DLACZEGO TAK NIE LUBI KUCHARZA!

NIECHĘĆ DINGA DO NEGORA BYŁA NIEZROZUMIAŁA, ZWAŻYWSZY, ŻE NIC MU NIE MOŻNA BYŁO ZARZUCIĆ...
PATRZCIE, JAKI DZIWNY KOLOR PRZYBRAŁO MORZE.
ZABARWIENIE WSKAZUJE NA OBECNOŚĆ NIEZLICZONEJ ILOŚCI SKORUPIAKÓW...
STANOWIĄ ONE POŻYWIENIE DLA WIELORYBÓW!
KUZYNIE BENEDYKCIE, NADARZA SIĘ OKAZJA ZBADANIA CIEKAWEGO ZJAWISKA!
EEEE, TAM!
CO PRAWDA JAK NA ENTOMOLOGA OKAZUJE PAN ZBYTNIĄ OBOJĘTNOŚĆ DLA STAWONOGÓW!
JAK NA ENTOMOLOGA - BYĆ MOŻE, ALE JESTEM RACZEJ HEXAPODOLOGIEM!
PROSZĘ O TYM PAMIĘTAĆ, KAPITANIE!
WIELORYB!
PIĘKNY PŁETWAL! BĘDZIE KORZYSTNĄ ZDOBYCZĄ!
CZYŻBY CHCIAŁ PAN?...
WIELORYB Z PRAWEJ BURTY!
TAK! TAK! ZAPOLUJEMY NA NIEGO MÓJ CHŁOPCZE!

DICKU, ZOSTAWIAM CI POD OPIEKĄ BRYG!
TAK JEST KAPITANIE!
SZCZĘŚLIWEGO POŁOWU!
NIEKIEDY MOŻNA ZNALEŹĆ CIEKAWE OWADY NA GRZBIECIE TYCH SSAKÓW!
Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ BĘDZIE JE PAN MIAŁ!
WYGLĄDA NA TO, ŻE NICPOŃ COŚ WYNIUCHAŁ!
STERUJ OSTROŻNIE HOWIK!
MAŁY WIELORYBEK!
DO DIASKA! MATKA BĘDZIE ZACIEKLE WALCZYŁA O ŻYCIE MALCA!
UWAGA!
NAPIERA W NASZĄ STRONĘ!

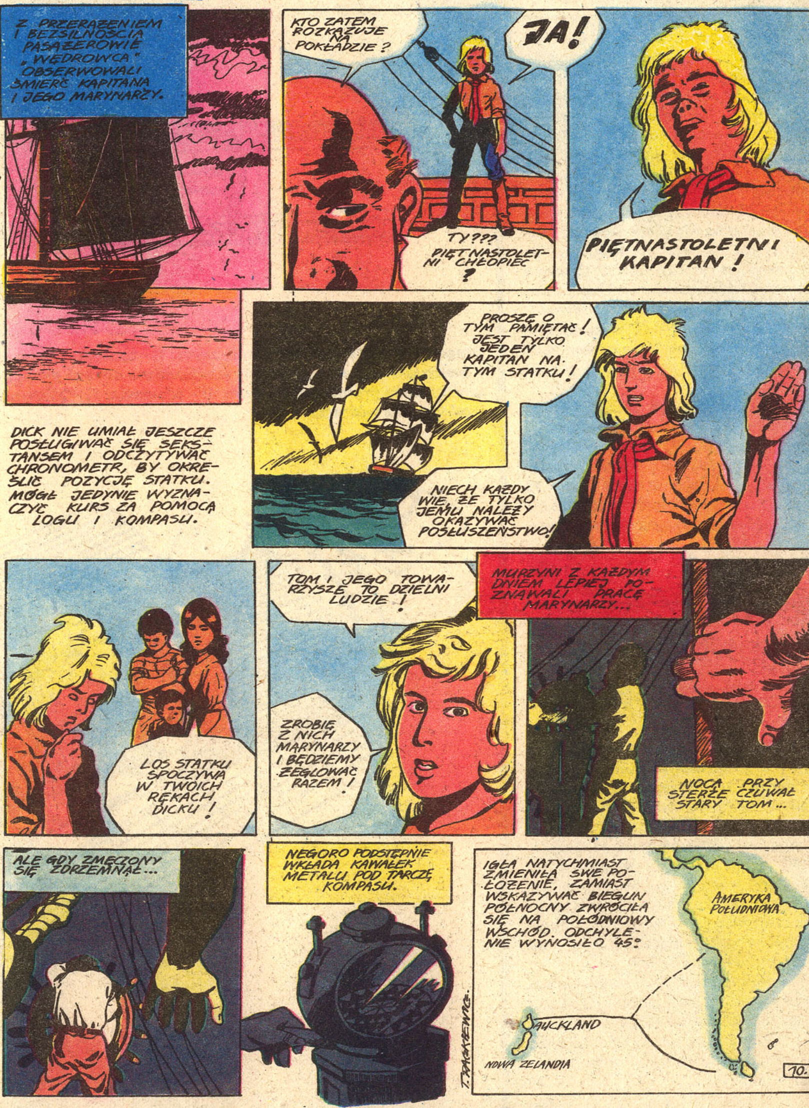
Z PRZERAŻENIEM I BEZSILNOŚCIĄ PASAŻEROWIE „WĘDROWCA" OBSERWOWALI ŚMIERĆ KAPITANA I JEGO MARYNARZY.
KTO ZATEM ROZKAZUJE NA POKŁADZIE ?
JA!
TY??? PIĘTNASTOLETNI CHŁOPIEC ?
PIĘTNASTOLETNI KAPITAN !
DICK NIE UMIAŁ JESZCZE POSŁUGIWAĆ SIĘ SEKSTANSEM I ODCZYTYWAĆ CHRONOMETR, BY OKREŚLIĆ POZYCJĘ STATKU. MÓGŁ JEDYNIE WYZNACZYĆ KURS ZA POMOCĄ LOGU I KOMPASU.
PROSZĘ O TYM PAMIĘTAĆ! JEST TYLKO JEDEN KAPITAN NA TYM STATKU!
NIECH KAŻDY WIE, ŻE TYLKO JEMU NALEŻY OKAZYWAĆ POSŁUSZEŃSTWO!
LOS STATKU SPOCZYWA W TWOICH RĘKACH DICKU !
TOM I JEGO TOWARZYSZE TO DZIELNI LUDZIE !
ZROBIĘ Z NICH MARYNARZY I BĘDZIEMY ŻEGLOWAĆ RAZEM !
MURZYNI Z KAŻDYM DNIEM LEPIEJ POZNAWALI PRACĘ MARYNARZY...
NOCĄ PRZY STERZE CZUWAŁ STARY TOM...
ALE GDY ZMĘCZONY SIĘ ZDRZEMNĄŁ...
NEGORO PODSTĘPNIE WKŁADA KAWAŁEK METALU POD TARCZĘ KOMPASU.
IGŁA NATYCHMIAST ZMIENIŁA SWE POŁOŻENIE, ZAMIAST WSKAZYWAĆ BIEGUN PÓŁNOCNY ZWRÓCIŁA SIĘ NA POŁUDNIOWY WSCHÓD. ODCHYLENIE WYNOSIŁO 45°.
AMERYKA POŁUDNIOWA
AUCKLAND
NOWA ZELANDIA
T. PACHLEWICZ
10.

MIJAŁY TYGODNIE... IGŁA BUSOLI ODCHYLONA ZBRODNICZĄ RĘKĄ NEGORA, WSKAZYWAŁA FAŁSZYWY KIERUNEK.
DICKU, WSPOMINAŁEŚ, ŻE TE OKOLICE OCEANU NAWIEDZAJĄ STATKI DALEKOMORSKIE.
JUŻ OD DŁUŻSZEGO CZASU NA TEJ SZEROKOŚCI GEOGRAFICZNEJ POWINNIŚMY SPOTKAĆ NIEJEDEN OKRĘT!
WEDŁUG MNIE LĄD POWINIEN BYĆ NIEDALEKO!
MOŻE ŹLE OBLICZYŁEŚ SZYBKOŚĆ BRYGU?
NIE, PROSZĘ PANI, JESTEM PEWIEN MOICH OBLICZEŃ!
KAPITANIE, NA NIEBIE ZBIERAJĄ SIĘ CHMURY!
ZAPOWIADA SIĘ SZTORM!
ZWINĄĆ ŻAGLE!!! NIE MOŻEMY NARAZIĆ STATKU NA NIEBEZPIECZEŃSTWO!!!
T.ROJKIEWICZ
PANI WELDON, PROSZĘ SIĘ ULOKOWAĆ W KABINIE NA RUFIE!
SZTORM PRZYBRAŁ STRASZLIWĄ POSTAĆ TAJFUNU!
KAPITANIE, WIATR PORWAŁ MASZT! POŁAMAŁ KLIWER!
ZWINĄĆ RESZTĘ ŻAGLI!

PO TYGODNIU SIŁA SZTORMU ZACZĘŁA MALEĆ...
OPUŚCIŁA PANI KAJUTĘ POMIMO NAKAZU ...
... KAPITANA !
ZDAJE SIĘ, ŻE SZTORM MALEJE.
WKRÓTCE USTALIŁA SIĘ ZACHODNIA BRYZA...
NIEDŁUGO DOTRZEMY DO LĄDU !
W KTÓRYM MIEJSCU ?
PRZYPUSZCZAM, ŻE W OKOLICY PERU !
GDY TAM NAPRAWIMY BRYG, UDAMY SIĘ DO SAN FRANCISCO !
RANEK DNIA NASTĘPNEGO...
ZIEMIA !!!
ZIEMIA PRZED NAMI !!!
HURRA !!
„WĘDROWIEC" MIMO WYSIŁKU DICKA I JEGO POMOCNIKÓW PŁYNĄŁ WPROST NA RAFY...
STER STRZASKANY !
NIESTETY !
NIEBAWEM BRYG UTKNĄŁ NA SKAŁACH...

...I JUŻ WKRÓTCE.
GDZIE JEST NEGORO ?
TERAZ JEST WOLNY. NIE MOGĘ MU ROZKAZYWAĆ.
WOLAŁABYM SIĘ MIEĆ NA BACZNOŚCI PRZED TYM CZŁOWIEKIEM !
JACEK ZNALAZŁ PIECZARĘ!
PRAGNIEMY DICKU BYŚ BYŁ NASZYM PRZEWODNIKIEM NA LĄDZIE !
DZIĘKUJĘ WAM ZA ZAUFANIE.
USTALMY GDZIE JESTEŚMY !
ZDAJE SIĘ, ŻE ROZBILIŚMY SIĘ U BRZEGU PERU W SŁABO ZALUDNIONYCH OKOLICACH.
KUZYNIE, GDZIE BYŁEŚ ?
NIE WARTO BYŁO PŁYNĄĆ TYLE TYSIĘCY MIL, PRZEŻYĆ BURZĘ, ROZBIĆ SIĘ O BRZEG I NIE SPOTKAĆ ANI JEDNEGO STAWONOGA AMERYKAŃSKIEGO!
SKORO ŚWIT...
DINGO WYCZUŁ CZŁOWIEKA!
GRRR...RR...RR...

TUŻ ZA ZAŁOMEM SKAŁY...
T. RACZKIEWICZ
WITAJ!
WITAJ I TY TAKŻE!
JAKIM SPOSOBEM ZNALEŹLIŚCIE SIĘ NA TYM BRZEGU?
NASZ STATEK ROZBIŁ SIĘ WCZORAJ NA TYCH SKAŁACH!
GDZIE JESTEŚMY?
ZNAJDUJECIE SIĘ W AMERYCE POŁUDNIOWEJ!
BURZA WYRZUCIŁA WAS NA WYBRZEŻE BOLIWII!
CZY NIE SPOTKAŁ PAN PORTUGALCZYKA NEGORO?
NEGORO? ...
NIE ZNAM TAKIEGO! MOŻE UTONĄŁ?
UDAJĘ SIĘ DO HACJENDY SAN FELICE. CHĘTNIE WAS TAM ZAPROWADZĘ!
BĘDZIEMY WDZIĘCZNI.
NIEBAWEM GRUPA ROZBITKÓW WYRUSZYŁA W DALSZĄ DROGĘ.

KUZYNIE BENEDYKCIE, GDZIE JESTEŚ ?
PROSZĘ STANOWCZO NIE ODDALAĆ SIĘ OD NAS !
ALEŻ KUZYNKO, JEŻELI ZAUWAŻĘ JAKIEGOŚ OWADA...
DICK OBIECAŁ, ŻE ZOBACZĘ DRZEWA KAUCZUKOWE I KOLIBRY.
ZOBACZYSZ KAUCZUKOWCE I KOLIBRY... ...ALE DALEJ.
DIABLI NADALI TEGO SMARKACZA !!!
MINĄŁ TYDZIEŃ MARSZU
OH!
?!
NIE STRZELAĆ !
ALEŻ TO BYŁY ŻYRAFY!
ŻYRAFY ? W AMERYCE NIE MA ŻYRAF !
NIE POMYLIŁEŚ SIĘ, I CZY TO NIE BYŁY PO PROSTU STRUSIE ?
TE ZWIERZĘTA MIAŁY CZTERY NOGI, A NIE DWIE !
T. RACKIEWICZ
NIEJEDNOKROTNIE JUŻ MYŚLIWI POPEŁNIALI PODOBNE POMYŁKI !
HMM...
AJ!
COŚ MNIE UGRYZŁO!
WĄŻ ?
NIE ! TO OWAD! MUSZĘ ZOBACZYĆ CO TO JEST ?
WIELKIE NIEBA ! ALEŻ TO MUCHA TSE-TSE ! NIKT NIE ODKRYŁ JEJ JESZCZE W AMERYCE !
15.

DINGO JEST NIESPOKOJNY, JAK GDYBY CZUŁ CZYJAŚ OBECNOŚĆ!
NEGORA? ...
MOŻE W TEJ CHWILI ZNAJDUJE SIĘ BLISKO NAS?
WIECZOREM DOTARLI DO GĘSTYCH ZAROŚLI ZDEPTANYCH PRZEZ DUŻE ZWIERZĘTA...
CZYŻBY PRZESZŁY TĘDY LENIWCE? ...
... MOGŁY TO ZROBIĆ TYLKO SŁONIE!
HIPOPOTAMY ???
NOCĄ...
TEN DICK JEST ZBYT SPOSTRZEGAWCZY...
PORA SIĘ ULOTNIĆ!
KIEDY O ŚWICIE SPOSTRZEŻONO UCIECZKĘ, DICK I TOM PRZESZUKUJĄ ZAROŚLA...
!?
TAM! TAM!
WIDZIAŁEM! ... ... WIDZIAŁEM KIEDYŚ ...
... TAKIE DYBY!
... KIEDY BYŁEM DZIECKIEM.
USPOKÓJ SIĘ TOMIE! CICHO.
AFRYKA! AFRYKA RÓWNIKOWA! AFRYKA NIEWOLNIKÓW. I HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM!
T. BARCZEWSKI
16.

TYMCZASEM HARRIS PODĄŻA W UMÓWIONE MIEJSCE...
NIE MOGŁEŚ SPROWADZIĆ ICH DALEJ W GŁĄB ANGOLI ?
I TAK DZIWIĘ SIĘ, ŻE ODCIĄGNĄŁEM ICH STO MIL OD BRZEGU!
WOLAŁBYM WIDZIEĆ ICH JESZCZE DALEJ OD TEGO MIEJSCA. MIELIBYŚMY TYCH LUDZI W RĘKU!
NIE WYMKNĄ SIĘ NAM! NIE MOŻEMY DO TEGO DOPUŚCIĆ!
NEGORO WSPOMINA JAK TO ZRĘCZNIE WYMANEWROWAŁ „WĘDROWCA" I ZAŁOGĘ DO WYBRZEŻY AFRYKI.
STATEK PĘDZONY HURAGANEM ROZBIŁ SIĘ O SKAŁY, A JA ZNALAZŁEM SIĘ W ANGOLI, GDZIE ZAWSZE CHCIAŁEM DOTRZEĆ!
DOBRZE TO OBMYŚLIŁEŚ! HA! HA!
MUSZĘ UZYSKAĆ NAJWYŻSZĄ CENĘ ZA MÓJ TOWAR!
DZIESIĘĆ MIL STĄD NAD BRZEGIEM KUANZY OBOZUJE KARAWANA NIEWOLNIKÓW. NA JEJ CZELE STOI ARAB IBN HAMIS, KTÓRY CZEKA NA MNIE, ABY RUSZYĆ DO KAZONDY!
DICK SAND TO INTELIGENTNY CHŁOPIEC, NA PEWNO ZAWRÓCI, ALE ZABŁĄDZI I TRAFI NAD KUANZĘ!
MUSIMY TAM BYĆ PIERWSI!
DINGO!
TYM RAZEM SKOŃCZĘ Z BESTIĄ!
BANG!
T. RACZKIEWICZ
NARESZCIE DOSTAŁ ZA SWOJE!
TEN PIES WYJĄTKOWO CIĘ NIE LUBI!
TO STARA SPRAWA MIĘDZY NIM A MNĄ!

AFRYKA!
STRASZLIWE ZNACZENIE TEGO SŁOWA DOTARŁO DO ŚWIADOMOŚCI DICKA SANDA!
HARRIS I NEGORO UKARTOWALI WSPÓLNIE PLAN, ABY DOPROWADZIĆ NAS DO ZGUBY!
TOMIE, WIESZ JUŻ, ŻE JESTEŚMY W AFRYCE...
TYLKO MY DWAJ MOŻEMY ZNAĆ PRAWDĘ I DRŻEĆ PRZED NIĄ!
TAK TRZEBA!
DICK ZGODNIE Z PRZEPOWIEDNIĄ HARRISA POSTANOWIŁ WYBRAĆ NAJKRÓTSZY SZLAK WIODĄCY W STRONĘ MORZA.
GDZIE DINGO?
CZYŻBY POBIEGŁ ZA HARRISEM?
MOŻLIWE! JEST MĄDRY I ZNAJDZIE DROGĘ DO NAS!
T. RACZKIEWICZ
ODDZIAŁ POSUWAŁ SIĘ DO PRZODU ZACHOWUJĄC WSZELKIE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI...
PRZECHODZILI TĘDY LUDZIE, ALE PĘDZENI JAK BYDŁO!
OBY PANI WELDON NIE ZACZĘŁA STAWIAĆ PYTAŃ!
UWAGA! PRZYJACIELE.
JESTEŚMY NA BAGNACH!
ACH! CO PAN ROBI PANIE BENEDYKCIE?
TONĘ!
PO CHWILI WYCIĄGNIĘTO GO Z PUŁAPKI.
CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE DROGOCENNA PUSZKA Z OWADAMI NIE ULEGŁA ZNISZCZENIU!

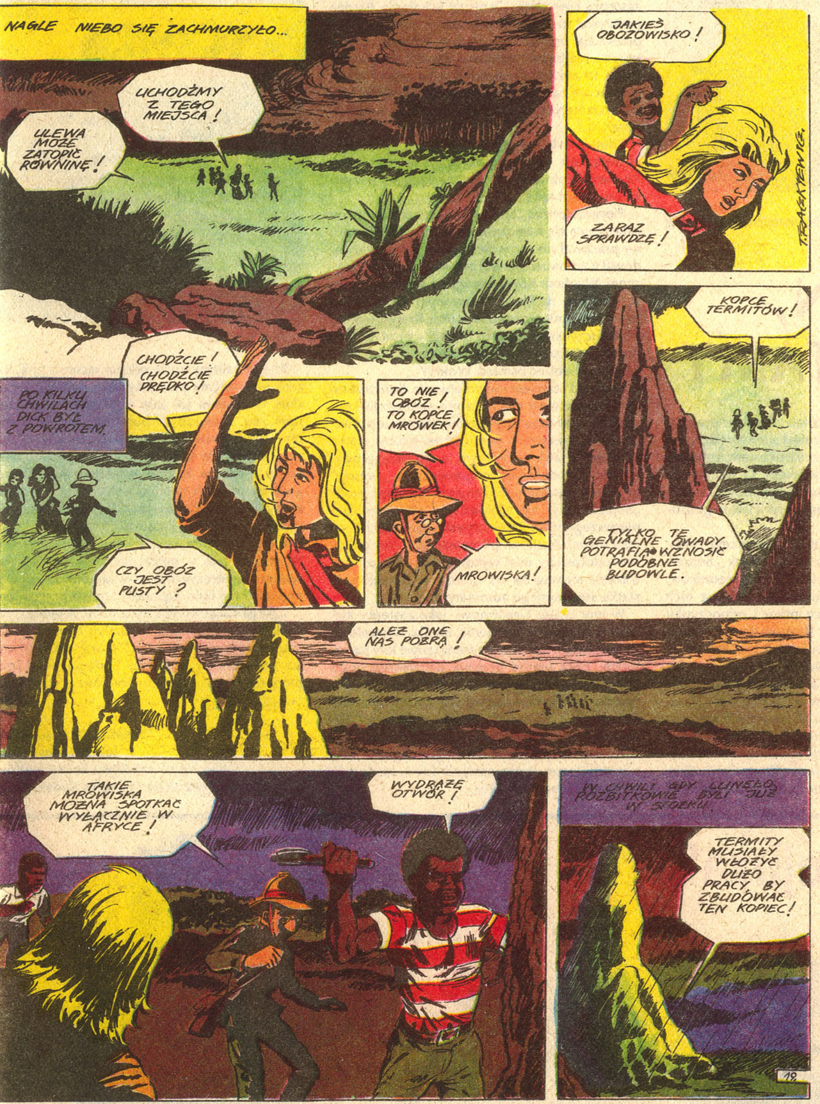

NAGLE NIEBO SIĘ ZACHMURZYŁO...
ULEWA MOŻE ZATOPIĆ RÓWNINĘ!
UCHODŹMY Z TEGO MIEJSCA!
JAKIEŚ OBOZOWISKO!
ZARAZ SPRAWDZĘ!
PO KILKU CHWILACH DICK BYŁ Z POWROTEM.
CHODŹCIE! CHODŹCIE PRĘDKO!
CZY OBÓZ JEST PUSTY?
TO NIE OBÓZ! TO KOPCE MRÓWEK!
MROWISKA!
KOPCE TERMITÓW!
TYLKO TE GENIALNE OWADY POTRAFIĄ WZNOSIĆ PODOBNE BUDOWLE.
ALEŻ ONE NAS POBRĄ!
TAKIE MROWISKA MOŻNA SPOTKAĆ WYŁĄCZNIE W AFRYCE!
WYDRĄŻĘ OTWÓR!
W CHWILI GDY LUNĘŁO, ROZBITKOWIE BYLI JUŻ W SZOKU.
TERMITY MUSIAŁY WŁOŻYĆ DUŻO PRACY, BY ZBUDOWAĆ TEN KOPIEC!

MROWISKO ZOSTAŁO NIEDAWNO OPUSZCZONE!
TE PRZENIKLIWE OWADY PRZEWIDZIAŁY BLISKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO I JAKIŚ TAJEMNICZY INSTYNKT KAZAŁ IM OPUŚCIĆ KOPIEC.
HMM... DOMYŚLIŁY SIĘ, ŻE ZAJMIEMY ICH MIEJSCE!
ACH!
CÓŻ SĄ WARCI CI WSZYSCY PODRÓŻNICY! ODKRYŁEM JUŻ W AMERYCE MUCHĘ TSE-TSE, TERAZ WZBOGACĘ WIEDZĘ O TERMITACH!
DOBRZE, ŻE NIKT NIE ZDAJE SOBIE SPRAWY Z POWAGI SYTUACJI! TYLKO MY Z TOMEM WIEMY, ŻE JESTEŚMY W AFRYCE!
DICKU! WIEM WSZYSTKO, LECZ BÓG MOŻE NAS OCALIĆ!
PANI WIE?
TAK! WIEM, ŻE JESTEŚMY W AFRYCE!
WODA!
ZAPEWNE POBLISKA RZEKA WYSTĄPIŁA Z BRZEGU!
POZIOM SIĘ PODNOSI!
WODA ZAMKNĘŁA DOPŁYW ŚWIEŻEGO POWIETRZA!
ZBADAM CO SIĘ DZIEJE POZA KOPCEM!
T. RACZKIEWICZ.
20.

GDZIE JEST TO WEJŚCIE ?
?!
I CO ?
WODA ROZPUŚCIŁA GLINĘ I ZAPCHAŁA OTWÓR !
BRAKU TLEN !
ZROBIĘ DZIURĘ W WIERZCHOŁKU KOPCA !
JEŻELI NIE JEST POD WODĄ !
POŚPIESZ SIĘ HERKULESIE ! JEST CORAZ WIĘCEJ WODY !
JUŻ WIEM ! TERMITY OPUŚCIŁY KOPIEC, BO PRZECZUŁY POWÓDŹ !
PRĘDZEJ ! PRĘDZEJ, BO SIĘ POTOPIMY !
HURRA !
ROZEJRZĘ SIĘ !
?!
T. RACKIEWICZ

T. PRACKIEWICZ
TUBYLCY!
DAJCIE STRZELBĘ!
WALKA BYŁA NIERÓWNA...
UPROWADZAJĄ PANIĄ WELDON!
NA NIC ZDAŁ SIĘ HEROICZNY OPÓR...
MUSZĘ SIĘ UWOLNIĆ!
GDY CZÓŁNO DOBIŁO DO BRZEGU...
... HERKULES...
AAA!!!
BRAWO HERKULESIE!
UDAŁO CI SIĘ ZBIEC!

KARAWANA Z NIEWOLNIKAMI KIEROWAŁA SIĘ W KIERUNKU KAZONDY.
POŁOŻENIE DICKA I JEGO PRZYJACIÓŁ BYŁO STRASZNE.
JEDEN CZARNUCH UCIEKŁ!
DO DIABŁA! TAK DALEKO NIE UJDZIE!
JAZDA!
ZBIERAĆ SIĘ! WYRUSZAMY!!!
CO SIĘ DZIEJE Z HERKULESEM?...
TYLE CZYHA NA NIEGO NIEBEZPIECZEŃSTW! MOŻE JEST W POBLIŻU?
DOKĄD UPROWADZIŁ PANIĄ WELDON?
PILNUJCIE CZUJNIE!
W CZASIE KOLEJNEGO POSTOJU...
KROKODYLE!
DZIKIE BESTIE! STRZELAĆ DO NICH, BO WYŻRĄ CAŁY ŁUP!
BANG!
BANG!
BANG!
STRACILIŚMY CZTERECH LUDZI!
ALVEZ DA NAM ZA SWOJE!

PONAD DWA TYGODNIE MARSZU, PONIŻEŃ I CIERPIEŃ...
SPOKOJNIE DINGO!
!?
PSSSST.....
DINGO!
!?
Pani Weldon i Jacka niosą w lektyce. Jest tam Harris i Negoro. Benedykt jest z nimi. Znalazłem Dinga był ranny. Uciekłem aby wam pomóc. Herku
NARESZCIE DOBRA WIADOMOŚĆ...
PO TYLU NIEPOWODZENIACH!
DINGO ROZUMIE, ŻE SPEŁNIŁ ZADANIE I ZNIKA W ZAROŚLACH.
PO MIESIĄCU KARAWANA NIEWOLNIKÓW DOTARŁA DO KAZONDY.

DICK WYPATRUJE PANI WELDON, JACKA I KUZYNA BENEDYKTA...
CZYŻBY ICH TU NIE PRZYPROWADZONO ?
ZDJĄĆ KAJDANY TEMU BIAŁEMU !
NAGLE POJAWIŁ SIĘ JOSÉ ANTONIO ALVEZ, NIEKORONOWANY KRÓL NIEWOLNICTWA.
MAŁY JANKES !
OWSZEM ! JA I MOI PRZYJACIELE JESTEŚMY WOLNYMI OBYWATELAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH !
GDZIE JEST PANI WELDON, JACEK I BENEDYKT ?
TO OGROMNE ZMĘCZENIE MUSIAŁO ICH ZABIĆ ! HA ! HA !
DICK DOBYWA KORDELAS HARRISA I...
BANDYTO !!!
GIŃ ŁOTRZE !!!
PRZEKLEŃSTWO !

ZABIĆ BIAŁEGO DIABŁA!!! ŚMIERĆ!
NIC NIE STRACIMY ZWLEKAJĄC Z EGZEKUCJĄ TEGO JANKESA!
ZAMKNĄĆ GO!
NIE WIDZĘ NIGDZIE PANA DICKA.
NAZAJUTRZ ROZPOCZĄŁ SIĘ TARG NIEWOLNIKÓW
ON NIE JEST PRZEZNACZONY NA SPRZEDAŻ ...
ZABIJĄ GO!
GDYBY HERKULES BYŁ Z NAMI!
NA TARGOWISKU POJAWIA SIĘ KRÓL KAZONDY MUAMI LUNGA.
WITAJ KRÓLU!
PIĆ! CHCĘ WÓDKI!
ZAPALIMY OGNISTĄ WODĘ I URACZYMY PONCZEM KRÓLA MUAMI LUNGĘ!
ZABIĆ MAŁEGO JANKESA I ZJEŚĆ!

MUANI LUNGA LUBIĘ PONCZ!!!
EEEE?
!?
AAAAA!
DO DIABŁA!
POPLECZNICY LUNGI GOTOWI OBCIĄŻYĆ NAS ZA ŚMIERĆ TEGO ALKOHOLIKA!
CIAŁO MUANI LUNGA PRZESIĄKNIĘTE ALKOHOLEM PALIŁO SIĘ RÓWNYM PŁOMIENIEM.
ROZGŁOSIMY, ŻE WŁADCA KAZINDY ZGINĄŁ NADPRZYRODZONĄ ŚMIERCIĄ!
CI ZABOBONNI TUBYLCY UWIERZĄ W TĘ BUJDĘ!
DICK I JEGO PRZYJACIELE ZGINĄ NA GROBIE KRÓLA JAKO OFIARY!
T. RACZKIEWICZ

OD RAZU ZABRANO SIĘ DO UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH...
T. RACZKIEWICZ
SKORO ZAPADŁ ZMIERZCH, ROZPOCZĄŁ SIĘ POGRZEB...
FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY NIEDOSZŁY MARYNARZU!
CO ZAMIERZASZ ZROBIĆ NEGORO?
TY I TWOI PRZYJACIELE ZGINIECIE !!!
TCHÓRZU! DINGO JEST NA TWOIM TROPIE!
NĘDZNIKU, DINGA ZASTRZELIŁEM!
GOTOWE! PUŚCIĆ WODĘ!
ALE OTO UKRYTY DOTĄD HERKULES...
DZIELNIE UWALNIA Z TOPIELI DICKA I PRZYJACIÓŁ...
28

HARRIS I NEGORO OKŁAMALI DICKA. PANI WELDON, JEJ SYN I KUZYN BENEDYKT PRZEBYWALI W KAZONDZIE, TYLKO W INNYM MIEJSCU.
Z PANI TOWARZYSZY NIKT NIE ŻYJE! TERAZ JEST PANI ZALEŻNA ODE MNIE!
MÓJ BOŻE!
T. RAGKPEW 9'
POSTANOWIŁEM WAS SPRZEDAĆ!
NIKCZEMNIKU!!!
JUŻ MAM KUPCA!
JEST NIM PANI MĄŻ!
JEŻELI WAS KOCHA, NA PEWNO NIE POŻAŁUJE POKAŹNEJ SUMY ZE SWEGO MAJĄTKU!
POJADĘ DO NIEGO DO SAN FRANCISCO!
MĄŻ NIE UWIERZY BEZ DOWODÓW!
TOTEŻ NAPISZE PANI LIST PRZEDSTAWIAJĄCY MNIE JAKO WIERNEGO SŁUGĘ!
NIE! NIGDY!
PROSZĘ TO PRZEMYŚLEĆ! OSTATECZNIE MOGĘ ODEBRAĆ SYNKA!
OH!!

ZROZPACZONA PANI WELDON POD DYKTANDO NEGORA NAPISAŁA DO MĘŻA LIST.
NIKCZEMNIK GO ZABRAŁ I WYRUSZYŁ W DROGĘ.
PAN BENEDYKT UWAŻANY ZA NIEGROŹNEGO DZIWAKA, MÓGŁ PORUSZAĆ SIĘ PO CAŁEJ FAKTORII.
ZZZZZ
ACH!
PRZECIEŻ TO MANTIKORA!
ALE UPARTY OWAD ZWODZIŁ BENEDYKTA.
LATASZ SŁABO! I TAK MI NIE UMKNIESZ!
WSPANIAŁY OKAZ!
BĘDĘ CIĘ ŚCIGAŁ DOPÓTY, DOPÓKI NIE CHWYCĘ!
BIEDNY BENEDYKT PRZESZEDŁ NA KOLANACH CAŁĄ FAKTORIĘ I NAWET NIE ZAUWAŻYŁ JAK OPUŚCIŁ SWOJE WIĘZIENIE...
T. RACHKIEWICZ
MAM CIĘ!
WIELKIE NIEBA!
CICHO PANIE BENEDYKCIE!
NO TAK! ALE UCIEKŁA MANTIKORA!

ZNIKNIĘCIE BENEDYKTA ROZWŚCIECZYŁO ALVEZA
KAŻ WZMOCNIĆ STRAŻ!
TEN ZBIERACZ ROBAKÓW NIC NIE BYŁ WART!
POGODA SIĘ POGORSZYŁA, ULEWNE DESZCZE SPRAWIŁY, ŻE FAKTORIA TONĘŁA W STRUMIENIACH WODY.
CZAROWNICY NA PRÓŻNO TRUDZILI SIĘ, BY ZŁE DUCHY ODESŁAŁY DESZCZOWE CHMURY.
PRECZ!
ZAWIADOM CZAROWNIKA Z SĄSIEDNIEJ WIOSKI!
TYMCZASEM HERKULES ZASTAWIŁ PUŁAPKĘ NA SŁAWNEGO CZAROWNIKA MGANNGĘ, KTÓRY PODĄŻAŁ DO KAZONDY...
!
POŻYCZĘ TYLKO TWOJE UBRANIE!
PO ODTAŃCZENIU RYTUALNYCH TAŃCÓW CZAROWNIK WSKAZAŁ NA PANIĄ WELDON I JEJ SYNKA.
Z WIELKIM HAŁASEM I ENTUZJAZMEM WITANO POGROMCĘ DESZCZÓW...
DESZCZ USTAĆ! ZŁE DUCHY CHCIEĆ OFIARY!
I JUŻ PO CHWILI...
!
NIECH TO DIABLI PORWĄ!
WSZYSCY JUŻ WIEDZIELI, ŻE CZAROWNIK PRAGNIE SAM ZŁOŻYĆ OFIARY ZŁYM DUCHOM.

?
KAPITANIE! PRZYPROWADZIŁEM PANIĄ WELDON I JEJ SYNKA!
TERAZ W DROGĘ!
HERKULESIE, NAWET JACEK CIĘ NIE POZNAŁ!
CO PRAWDA NIE BYŁEM PIĘKNY, ALE WYMAGAŁA TEGO OKOLICZNOŚĆ!
JESTEŚMY CI WDZIĘCZNI!
GDYBY PAN BENEDYKT NIE POWIEDZIAŁ GDZIE PANI PRZEBYWA, NIC BYM NIE MÓGŁ ZROBIĆ!
ŁÓDŹ DRYFOWAŁA Z PRĄDEM RZEKI.
UWAŻAJMY, BY MÓC W PORĘ OMINĄĆ SKAŁY I PNIE DRZEW!
NIEPOCIESZONY BYŁ TYLKO BENEDYKT.
WSZYSTKIE MOJE OKAZY I NOTATKI POZOSTAŁY W KAZONDZIE! HERKULES PRZESZKODZIŁ MI ZDOBYĆ MANTIKORĘ! SAME STRATY I NIEPOWODZENIA!
T. RACKIEWICZ
PANIE BENEDYKCIE, ZNALAZŁEM DLA PANA JAKIEŚ ROBACZYSKO I PROSZĘ SIĘ NIE GNIEWAĆ!
HE?
KUZYNKO! DICKU! MOI DRODZY! NIEBO ZESŁAŁO MI TĘ RADOŚĆ!
CZY TO CENNA ZDOBYCZ?
ACH! WSPANIAŁA! NARESZCIE ZWIĄŻĘ SWOJE NAZWISKO Z ODKRYCIEM NAUKOWYM! NAZWĘ TEGO OWADA HEXAPODES BENEDIKTUS!

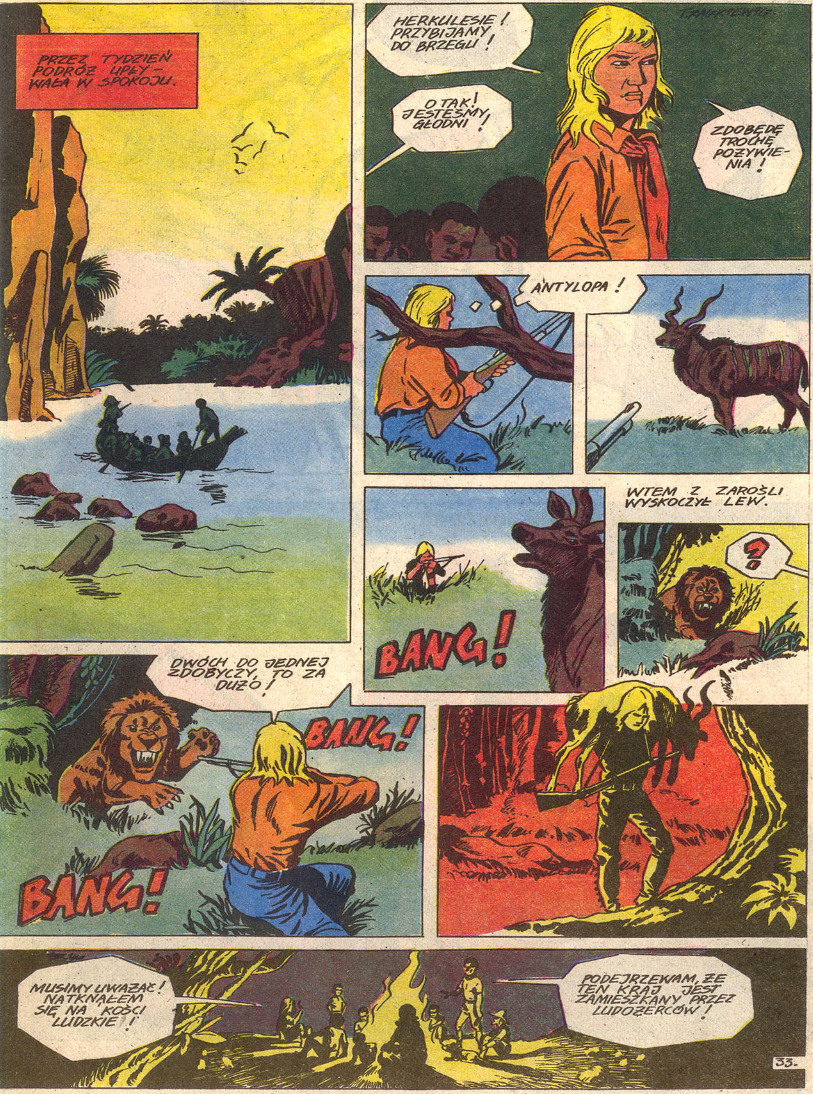
PRZEZ TYDZIEŃ PODRÓŻ UPŁY-WAŁA W SPOKOJU.
HERKULESIE! PRZYBIJAMY DO BRZEGU!
O TAK! JESTEŚMY GŁODNI!
ZDOBĘDĘ TROCHĘ POŻYWIE-NIA!
ANTYLOPA!
BANG!
WTEM Z ZAROŚLI WYSKOCZYŁ LEW.
?
DWÓCH DO JEDNEJ ZDOBYCZY, TO ZA DUŻO!
BANG!
BANG!
MUSIMY UWAŻAĆ! NATKNĄŁEM SIĘ NA KOŚCI LUDZKIE!
PODEJRZEWAM, ŻE TEN KRAJ JEST ZAMIESZKANY PRZEZ LUDOŻERCÓW!

SŁYSZYCIE?
TO SZUM MORZA!
TO NIE MORZE.
W TAKIM RAZIE CÓŻ TO?
CZUWAJMY DO RANA!
O ŚWICIE.
WODOSPAD PRZED NAMI!
T. RACKIEWICZ
POTĘŻNYMI UDERZENIAMI WIOSEŁ, ŁÓDŹ ZOSTAŁA SKIEROWANA DO BRZEGU
DINGO OKAZUJE DUŻY NIEPOKÓJ!
?!
WYRAŹNIE TROPI JAKIŚ ŚLAD!
34.

NIEBAWEM WSZYSCY PODĄŻAJĄC ZA PSEM, ZNALEŹLI SIĘ KOŁO STAREJ CHATY.
JEST TAM KTO?
JAKIŚ CZŁOWIEK ZMARŁ TUTAJ!
T. RACZKIEWICZ
SPÓJRZCIE!
S.V. LITERY, KTÓRE UMIE ROZPOZNAĆ DINGO!
JAKAŚ NOTATKA!
„ZOSTAŁEM ZAMORDOWANY I OKRADZIONY PRZEZ MEGO PRZEWODNIKA NEGORO. 3. XII. 1871. TUTAJ O 120 MIL OD WYBRZEŻA... DINGO DO MNIE!”
SAMUEL VERNON
NAGLE DINGO WYBIEGA Z CHATY.
UWAGA! KTOŚ JEST W POBLIŻU!

TO NEGORO ZNALAZŁ SIĘ NIEOPODAL...
ABY WZIĄĆ PIENIĄDZE, KTÓRE ZRABOWAŁ SAMUELOWI VERNON.
?
GRRR!
ZASKOCZONY NĘDZNIK W OSTATNIEJ CHWILI UGODZIŁ PSA ŚMIERTELNIE.
ŁAJDAK! NADESZŁA JEGO GODZINA!
BIEDNY DINGO!
DOCZESNE SZCZĄTKI PODRÓŻNIKA ZOSTAŁY POGRZEBANE. OBOK SWEGO PANA SPOCZĄŁ WIERNY MU PIES.
MUSIMY PRZEJŚĆ NA DRUGI BRZEG!
ZOSTAJĄC TUTAJ, NARAŻAMY SIĘ NA ESKORTĘ NEGORA!
NAJPIERW SAM SPRAWDZĘ TAMTEN BRZEG!
UWAŻAJCIE NA WSZYSTKO!

GDY DICK WYLĄDOWAŁ, ZAATAKOWALI DZICY.
LUDOŻERCY!
BANG! BANG!
DICK POŁOŻYŁ TRUPEM KILKU MURZYNÓW, ALE...
... MIMO TO DZIKUSOM UDAŁO SIĘ ZAWŁADNĄĆ ŁODZIĄ.
LECZ NIE ODWAŻYLI SIĘ ZBLIŻYĆ DO DICKA. STRZELBA ICH POWSTRZYMYWAŁA.
CO ROBIĆ? ZOSTAŁ OSTATNI NABÓJ!
PŁYNĄ TUTAJ!
DICK ROZUMIAŁ, ŻE UCIECZKA JEST BEZCELOWA, WIĘC JEDNYM STRZAŁEM ROZTRZASKAŁ TUBYLCOM WIOSŁO.
BEZ STERU ŁÓDŹ BEZWŁADNIE PĘDZI W KIERUNKU WODOSPADU.
MUSZĘ SIĘ TRZYMAĆ ŁODZI, TO MNIE URATUJE!
LUDOŻERCY W POPŁOCHU OPUSZCZAJĄ ŁÓDŹ.

OH!
BIEGNIJMY W DÓŁ WODOSPADU!
OCALENIE LEŻY W MOICH RĘKACH!
DICKU, ŻYJESZ!
W DWA DNI PÓŹNIEJ WĘDROWCY SPOTKALI KARAWANĘ. BYLI TO UCZCIWI KUPCY, KTÓRZY PODĄŻALI DO EMBOMY...
© TADEUSZ RACZKIEWICZ
koniec
OCEAN ATLANTYCKI
EMBOMA
KONGO
KAZONDA
KUANGO
AFRYKA
STAMTĄD UDALI SIĘ PAROWCEM DO KALIFORNII.